

## Na mrozy nie ma jak walonki

<http://pogoda.wp.pl/kat,1034985,title,Na-mrozy-nie-ma-jak-walonki,wid,15212344,wiadomosc.html>

PAP | dodane 2012-12-29 (13:12) | 23 opinie



W walonkach można wytrzymać 35-stopniowy mróz (fot. Thinkstockphotos)

**Walonki - tradycyjne obuwie z filcu noszone od wieków w Rosji, na Białorusi, czy na Ukrainie - przeżywają dziś drugą młodość. Fabryka w Śmiłowiczach na Białorusi z roku na rok produkuje ich coraz więcej, trafiając w gusta coraz szerszej klienteli. - W walonkach można wytrzymać 35-stopniowy mróz. Jak polarnicy jeżdżą na biegun północny, to ratują ich tylko walonki - mówi dyrektor fabryki walenek Wasil Saban.**

Na Białorusi walonki z kaloszami są powszechnie noszone na wsiach przez starszych ludzi, a także przez osoby pracujące na dworze - rybaków, myśliwych, kolejarzy itp. Ale w wersji designerskiej - z haftami czy doszytymi ozdobami - często można je zobaczyć także w Mińsku na nogach młodych dziewczyn.

### Produkt jest ekologiczny

- Rocznie produkujemy co najmniej 150-170 tys. par - mówi dyrektor fabryki walenek w Śmiłowiczach Wasil Saban. - Mniej więcej 25-30 proc. produkcji tafia na rynek białoruski, a cała reszta na eksport. O ile wcześniej 70 proc. walenek sprzedawaliśmy do Rosji, to teraz dostarczamy tam tylko 30 proc. Reszta idzie do państw bałtyckich, a stamtąd do Szwecji czy Norwegii. Dużo walenek zamawia też Ukraina.

Proces produkcji walenek jest zbyt skomplikowany. Zanim surowiec w postaci owczej wełny przeobrazi się w obuwie, trzeba wykonać 36 różnych czynności. Niektóre z nich są wspomagane maszynowo, ale na wszystkich etapach kluczowe znaczenie ma praca ręczna.

Najpierw wełna jest czesana na specjalnych bębnach. Uzyskanym w ten sposób długim workom nadaje się następnie ręcznie kształt buta. W tej fazie są one olbrzymie - mają ponad metr długości. Później - gdy zostaną poddane dalszej obróbce: moczeniu i praniu, a potem suszeniu - skurczą się mniej więcej o jedną czwartą.

Końcowy etap produkcji to nałożenie walenek na specjalne formy, a następnie wysuszenie w piecu. Powstaje w ten sposób but o grubości około 3-4 mm. Cholewy są potem równo podcinane, dokleja się podeszwy i naszywa aplikacje.

Dyrektor fabryki zapewnia, że jego produkt jest ekologiczny. - O ile wcześniej farbowano walonki na różne kolory, to teraz tego nie robimy - wszystkie są białe, czarne, albo szare. Kupujemy wełnę odpowiedniego koloru w Uzbekistanie, Tadżykistanie i Turkmenistanie - mówi Saban.

Wprawdzie na Białorusi jest jedno doświadczone gospodarstwo hodowli owiec w Baranowiczach w obwodzie brzeskim, ale mają tam tylko 6 tys. owiec. - Jedna owca może dać rocznie najwyżej 3-4 kg wełny, jeśli strzyc ją dwa razy do roku, a nam potrzeba co najmniej 500 ton. Na jedną parę walenek zużywamy około 2 kg - podkreśla dyrektor.

Istniejący od 1928 r. zakład zmienił w ciągu lat asortyment. O ile wcześniej produkował głównie tradycyjne modele z kaloszami, to teraz przechodzi na "towary użytku masowego" - dla każdego, w tym mieszkańców miast.

### **Walonki na szpilkach?**

Fabryka wytwarza obecnie około 30 modeli walenek na różnych podeszwach: gumowych, poliuretanowych i silikonowych. Dla dzieci są też dostępne walonki w przezroczystych kaloszach.

- Opracowujemy teraz nowy model - mówi Saban. - Próbujemy stworzyć walonki na szpilkach. Były wprawdzie próby projektowania filcowych butów na obcasie, ale robiono je w ten sposób, że wołók krojono jak skórę, a potem zszywano. Ale to już nie walenek. Bo jego sedno leży w tym, że jest cały, nie ma w żadnym miejscu szwu. Dzięki temu jest ciepły.

Dyrektor mówi, że popyt na walonki nie spada, a wręcz przeciwnie - w Śmitowiczach ich produkcja rośnie co roku o 10-15 proc. - Dlaczego? Z powodu globalnego ochłodzenia! - żartuje. Przekonuje jednak także, że stały się po prostu modne.

Jak podkreśla, w byłym ZSRR działało 28 fabryk walenek, m.in. w republikach bałtyckich i na Ukrainie, ale pozamykano je w latach 90. Teraz zostały tylko trzy, w tym jedna na Białorusi, właśnie w Śmitowiczach.

- Wszyscy myśleli, że Amerykanie nas obują w ciepłe, wygodne buty. A potem zrozumieli, że nie wymyślono jeszcze niczego lepszego od walenek - cieplejszego, a jednocześnie zdrowszego dla organizmu. W walenkach można wytrzymać 35-stopniowy mróz. Jak polarnicy jeżdżą na biegun północny, to ratują ich tylko walonki - mówi.

Ceny walenek produkowanych w Śmitowiczach wahają się od 306 tys. do miliona rubli białoruskich (110-360 zł). Najdroższy model nazywa się "Paryżanka".

Do Polski fabryka eksportuje niewiele. - W zeszłym roku sprzedaliśmy około 1000-2000 walenek, ale "zawsze możemy stworzyć model "Warszawianka!" - podkreśla.

Ze Śmitowicz Małgorzata Wyrzykowska